

Robert Kuśnierz

Słupsk

„Maksymalna eksploatacja robotnika” Ruch stachanowski w ocenach i opiniach polskich dyplomatów i urzędników konsularnych

31 VIII 1935 r. górnik Aleksiej Stachanow ustanowił rekord wydobywania węgla¹. Pracując w kopalni Irmino Centralna w Donbasie za pomocą młota pneumatycznego (*otbojnyj młotok*), wydobyl sto dwie tony węgla zamiast planowanych siedmiu. Przykład Stachanowa w zamyśle propagandzistów komunistycznych miał podziałać zachęcająco nie tylko na innych robotników, ale i na inteligencję.

Prasa bez przerwy podawała informacje o kolejnych rekordach, odbywały się rozmaite zjazdy, konferencje, narady, audycje radiowe (*radiopieriekliczka*) poświęcone nowemu ruchowi, który nazwę wziął od nazwiska Stachanowa. Propaganda bolszewicka wykorzystala ten fakt do podkreślenia olbrzymiego poświęcenia i wydajności sowieckiego robotnika, który dla partii, jej przewodniczącego, „ukochanego” Stalina, a także dla podniesienia dobrobytu klasy robotniczej przekroczył, wydawać by się mogło, granice ludzkich możliwości. Wkrótce wyczyn Stachanowa miał posłużyć za inspirację dla innych pracowników, przede wszystkim zatrudnionych w przemyśle ciężkim, ale i dla rolników, urzędników, nawet inteligencji. Sam Stachanow wkrótce awansował. Wezwano go do Moskwy, gdzie rozpoczął naukę w Akademii Przemysłowej (*Promakadiemija*). W 1937 r. został wybrany na deputowanego do Rady Najwyższej ZSRS z okręgu woroszyłowskiego obwodu donieckiego². Jako nowy sowiecki bohater często pisywał w gazetach zarówno o samym współzawodnictwie, jak i pe-

¹ O okolicznościach ustanowienia rekordu, jak i zrodzeniu się ruchu stachanowskiego zob. np.: O. Chlewniuk, *Udarniki pierwszej piatiletki*, Moskwa 1989, s. 6 i n.; L. H. Siegelbaum, *Stakhanovism and the Politics of Productivity in the USSR, 1935–1941*, Cambridge–New York 1988, passim; R. Thurston, *The Stakhanovite Movement: Background to the Great Terror in the factories, 1935–1938*, w: *Stalinist Terror: New Perspectives*, red. J. A. Getty, R. T. Manning, Cambridge–New York 1993, s. 142–160. Zob. także: S. Gerszberg, *Stachanow i stachanowcy*, Moskwa 1981. Z opracowań polskich zarys ruchu współzawodnictwa pracy w ZSRS przedstawił Hubert Wilk w pracy poświęconej tej tematyce w odniesieniu do Polski. Zob. H. Wilk, *Kto wyrąbie więcej ode mnie? Współzawodnictwo pracy robotników w Polsce w latach 1947–1955*, Warszawa 2011, s. 19–46.

² „Prawda”, 15 XII 1937.

any na cześć partii i Stalina³. Aż do emerytury w 1974 r. zajmował kierownicze stanowiska, zarówno w kopalniach, jak i w komisariacie przemysłu węglowego.

Propaganda bolszewicka oczywiście ogłosiła, że nowa inicjatywa spotkała się z dużym zainteresowaniem mas pracujących, które chętnie przystępowały do ruchu stachanowskiego. Jednak, jak słusznie zauważył kierownik polskiego konsulatu generalnego w Kijowie i radca ambasady Jan Karszo–Siedlewski⁴, „zostać stachanowcem to już dzisiaj nie przywilej i wyróżnienia, a ciężki obowiązek, który daje wprawdzie możliwość większego zarobkowania i wypoczynku co czas jakiś, ale dzieje się to kosztem takiego wysiłku fizycznego i nadwyrężenia zdrowia, że nie może być w oczach robotników skompensowany otrzymanymi zyskami materialnymi”⁵.

W ZSRS niewiele rzeczy głoszonych przez propagandę pokrywało się z rzeczywistością, nie inaczej było i z kampanią ruchu stachanowskiego. Wystarczy choćby wspomnieć, że przystępując do ruchu stachanowskiego, robotnicy musieli wykonywać większe, czasami bardzo znacznie, normy pracy, przy niezmiennych zarobkach. Jeśli więc wcześniej mogli liczyć na premie za wykonanie normy pracy ponad plan, to teraz żeby zarobić tyle samo, musieli zwiększyć wydajność. Jeśli natomiast nie osiągnęli zakładanych wyników, dostawali mniejszą wypłatę. Tak więc choćby z takiego względu nowa inicjatywa partyjna nie mogła cieszyć się zbytnią popularnością. Forsując ruch stachanowski, partia chciała w jak największym stopniu wykorzystać robotnika, płacąc mu możliwie jak najmniej.

Oficjalnie ruch stachanowski miał charakter oddolny. Inicjatywy w sprawie zwiększonej produkcji czy decyzje o socjalistycznym współzawodnictwie były rzekomo podejmowane przez pojedyncze osoby (przodowników) lub poszczególne kolektywy fabryczne. Jeden z informatorów kierownika placówki wywiadowczej G.27 i urzędnika konsularnego w Charkowie Ludwika Michałowskiego (pracował jako Leon Michałowski) rzucił ciekawe światło, jak w praktyce „znajdywali” się inicjatorzy nowego ruchu. Informator przeczytał w zakładowej gazecie, że jeden z robotników zobowiązał się wykonywać zwiększone o 50 proc. normy pracy. Problem polegał tylko na tym, że w tym czasie ów robotnik był na urlopie i jak się później okazało, nic o swoim zobowiązaniu nie wiedział⁶.

³ Zob. np. A. Stachanow, *Dwa goda*, „Prawda”, 30 VIII 1937.; idem, *My stalinskije uczeniki*, „Prawda”, 30 VIII 1938.

⁴ Jan Karszo–Siedlewski (1891–1955). Dyplomata. W Związku Sowieckim pracował od 1931 r., na początku w poselstwie RP w Moskwie, a następnie na Ukrainie. Był kierownikiem konsulatów RP w Charkowie (1932–1934), a później w Kijowie do końca września 1937 r. 1 X 1937 r. powrócił do centrali MSZ w Warszawie. Podczas pracy na sowieckiej Ukrainie współpracował z Oddziałem II, prowadząc placówkę „Karsz” (1932–1937). W końcu 1938 r. został posłem w Afganistanie, Iraku i Iranie. Urząd sprawował do połowy 1942 r., kiedy to został przeniesiony na placówkę do Bejrutu, a od sierpnia 1943 r. do lipca 1945 r. pracował w emigracyjnym MSZ w Londynie. Po wojnie przebywał na emigracji: działał w Komitecie Wolnej Europy i pracował jako pomocnik redaktora (*assistant editor*) w Bibliotece Kongresu USA w Waszyngtonie. Zmarł w Waszyngtonie w 1955 r. Zob. „Library of Congress Information Bulletin”, nr 33, t. X, 13 VIII 1951, oraz nr 51, t. XIII, 20 XII 1954. Szkic o jego współpracy z wywiadem wojskowym opracował Marcin Kruszyński. Zob. M. Kruszyński, *O współpracy konsula Jana Karszo–Siedlewskiego z Oddziałem II w latach 1932–1936. Przyczynek do badań nad powiązaniami wywiadu ze służbą dyplomatyczną*, „Przegląd Historyczno–Wojskowy” 2009, nr 4, s. 169–178.

⁵ CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4.3161, k. 27, Raport J. Karszo–Siedlewskiego do ambasadora RP w Moskwie, 17 I 1936.

⁶ Ibidem, sygn. I.303.4.1967, b.p., dok. 33, Meldunek placówki wywiadowczej G.27, 14 III 1936 r.

Polska służba zagraniczna pracująca za Zbruczem nie miała wątpliwości co do intencji bolszewików. Czerpano wiadomości o ich nowej kampanii zarówno z oficjalnych danych, jak i własnych informacji, ewentualnie z informacji dostarczanych przez petentów placówek konsularnych. Z racji kompetencji terytorialnej najwięcej raportów na temat rozpoczynającej się nowej kampanii forsowania ruchu stachanowskiego opracował konsul RP w Charkowie Stanisław Sośnicki⁷, gdyż Zagłębie Donieckie znajdowało się w jego okręgu konsularnym. Trzeba mieć również na uwadze, że kopalnie ukraińskie dawały ponad połowę wydobycia węgla w Związku Sowieckim⁸.

Sośnicki miesiąc po ustanowieniu rekordu przez Stachanowca, 30 IX 1935 r., przygotował pierwszy raport o rozpoczynającym się ruchu w przemyśle ukraińskim. Nie miał wątpliwości co do istoty forsowanej przez władze akcji: „W życiu robotnika Donbasu metoda będzie zwykłym podwyższeniem akordowej normy pracy, którą będzie musiał teraz wyrabiać, aby zdobyć tą samą zapłatę, jaką otrzymywał za dotychczasowe normy produkcji [...]”⁹.

Opisując pewne osiągnięcia polegające na zwiększonej produkcji dzięki nowej metodzie, Sośnicki zaznaczał: „Metoda stachanowska staje się zatem różdżką czarodziejką, za dotknięciem której zmienia się nie do poznania sytuacja ekonomiczna Związku, albowiem przy znacznej redukcji siły robotniczej daje niewspółmiernie wielkie zwiększenie całej produkcji”. Podał przykład kopalń Makijewugol, gdzie 159 brygad liczących 1295 robotników, wydobywało 5753 wagonetki węgla za jedną zmianę, natomiast po przejściu na system stachanowski liczba robotników w tych brygadach została zredukowana do 1168, a wydobycie węgla wzrosło do 6973 wagonetek, czyli przyrost wydobycia wyniósł 21 proc., a redukcja robotników 9,8 proc.¹⁰

Na końcu konsul raz jeszcze zwracał uwagę, że nowa metoda ma służyć przede wszystkim maksymalnej eksploatacji robotników: „Należy podkreślić, że eksploatacja rzesz robotniczych w przemyśle ukraińskim przekracza wszelkie granice, nie chce się wprost wierzyć, jak w tak złych warunkach ekonomicznych można zmuszać robotnika do tak wielkiego wysiłku fizycznego. Z drugiej strony rzucać się musi w oczy bierność mas, które wiedzione niebywale zakłamaną propagandą i stosowaniem środków przymusu policyjnego nie są zdolne do żadnego protestu. Wszelkie odruchy przeciwko wprowadzeniu stachanowskiego systemu, jakie miały ostatnio miejsce w szeregu kopalń Donbasu, są uważane za sabotaż i surowo karane.

Tak więc za rentowność kopalń i fabryk, za problematyczną, jeśli chodzi o nędzny budżet robotniczy, niżkę cen na produkty spożywcze, masy muszą płacić stachanowską metodą pracy, metodą, która przez stworzenie nowych podwyższonych norm pracy, wprowadza nie-

⁷ Stanisław Sośnicki (1896–1962). Oficer (podpułkownik), pracownik MSZ, olimpijczyk. Do MSZ przeszedł z Ministerstwa Spraw Wojskowych w 1931 r. W 1933 r. objął stanowisko konsula RP w Kijowie, a od 4 VIII 1934 r. do 1 XI 1936 r. był konsulem w Charkowie. Odwołany po konflikcie z pracownikami placówki, jak również z powodu pewnych błędów w dziedzinie prowadzenia kasyna konsulatu. Po powrocie z Charkowa przeszedł w stan spoczynku. Wystąpił na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu w 1924 r. w biegu na 100 metrów i skoku w dal. Walczył w kampanii wrześniowej, internowany w oflagu w Woldenbergu. Po drugiej wojnie światowej był ambasadorem w Turcji. Wieloletni działacz Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Zob. Z. Głuszek, *Polscy olimpijczycy. 1924–1984*, Warszawa 1988, s. 381.

⁸ W. Wasyliew, *Wpływ „welykoho teroru” 1937–1938 r. na ekonomicznu procesy w URSR*, „Z Archiwów WUCzK–GPU–NKWD–KGB” 2004, nr 1–2, s. 37.

⁹ Centralne Archiwum Wojskowe, zespół: Oddział II Sztabu Głównego (dalej: CAW, Oddz. II SG), sygn. I.303.4.3144, k. 134, Raport S. Sośnickiego do ambasadora RP w Moskwie, 30 IX 1935.

¹⁰ *Ibidem*, k. 1342–1343.

spotykaną w żadnym kraju kapitalistycznym eksploatację robotnika. Rzekomy zapal rekordowy robotników, tak zręcznie wykorzystywany obecnie propagandowo na łamach prasy, ma stanowić usprawiedliwienie nowych norm pracy, które w każdej dziedzinie przemysłu, jeśli już nie są wprowadzone, w najbliższym czasie «podobno» pod wpływem żądań samych robotników zostaną wprowadzone¹¹.

W kolejnym meldunku w sprawie ruchu stachanowskiego z 25 X 1935 r. Sośnicki zaznaczał, że nowe formy pracy były przyjmowane niechętnie, a nawet w wielu wypadkach wrogo¹².

Wywiad wojskowy miał również wiele wątpliwości w kwestii prawdziwości sowieckich rekordów. Eksponenci „dwójki” w meldunkach wymieniali niektóre rażące fakty naciągania stachanowskich rekordów. Stanisław Suchecki, kierownik placówki wywiadowczej E.10 w Charkowie, a oficjalnie urzędnik konsularny, raportował Oddziałowi II o stachanowskiej produkcji i o sprzedaży piwa beczkowego. W związku ze sprzedażą tego trunku rozwijała się spekulacja. Sprzedawcy dolewali wodę do piwa, zabierając zysk dla siebie: „Ludzie klną, ale nic na to poradzić nie mogą, ponieważ taką samą spekulację przeprowadzają również browary, które nie mogą zaopatrzyć ludności w piwo, pomagają sobie w analogiczny sposób. W ten więc sposób wypełnia się «stachanowski» plan produkcji”¹³.

W tajnej broszurze Oddziału II Sztabu Głównego *Sytuacja wewnętrzna ZSRR* (Komunikat nr 7) stwierdzono, że choć jeszcze jest za wcześnie na oceny, z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że ustanawiane rekordy były naciągane *in plus* (np. pięćset ton zamiast siedmiu!). Poza tym zastanawiano się, jak nawet przy wydobywaniu takiej ilości węgla można by go wywieźć na powierzchnię? Te wątpliwości skłaniały Oddział II Sztabu Głównego do jak najdalej idącej rezerwy w ocenie ruchu stachanowskiego. Podkreślano, że pomimo propagandy, która starała się ukazywać ruch stachanowski jako „samorzutny instynkt robotnika dążącego do budowania socjalizmu” — prawda wyglądała inaczej. Miały miejsca pobicia, nawet zabójstwa inicjatorów ruchu¹⁴.

W Komunikacie nr 8, wydanym w marcu 1936 r. (za pierwszy kwartał 1936 r.), również podkreślono, że ruch stachanowski nie cieszył się zbyt dużą sympatią szerszych mas robotników, uważających go za środek wyzysku. Poza tym dodano, że efekty ruchu stachanowskiego, z punktu widzenia zwiększenia produkcji, były nieznaczne¹⁵.

Natomiast ambasada RP w Moskwie na początku trochę inaczej oceniała nową kampanię, na pewno nie tak pesymistycznie, jak robili to zwłaszcza polscy konsulowie pracujący na Ukrainie. *Chargé d'affaires* ambasady Henryk Sokolnicki w meldunku do MSZ z 26 XI 1935 r. traktującym o obradach I zjazdu stachanowskich robotników przemysłowych i transportowych, który w dniach 14–17 XI 1935 r. odbył się w Moskwie w obecności Stalina, stwierdzał, że było wiele szczerego entuzjazmu w ruchu stachanowskim, ale w szerszych

¹¹ Ibidem, k. 1343–1344.

¹² Ibidem, k. 1464–1466, Raport S. Sośnickiego do ambasadora RP w Moskwie, 25 X 1935.

¹³ Rossijskij Gosudarstwennyj Wojennyj Archiw w Moskwie (dalej: RGWA), fond 308 k, opis 19, dzieło 63, list 158 Meldunek placówki wywiadowczej E.10 za lipiec 1936 r., b.d, wpłynęło do referatu „Wschód” 29 VIII 1936 r. Kierownik samodzielnego referatu „Rosja” mjr dypl. Wincenty Bąkiewicz ocenił materiał o dolewaniu wody do piwa w celu wypełnienia norm stachanowskich jako pożyteczny. CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4.1952, b.p., b. nr dok., Ocena nadsyłanego materiału wywiadowczego przez samodzielną referat „Rosja”, 15 IX 1936.

¹⁴ CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4.3149, k. 46–50, Sytuacja wewnętrzna ZSRR. Komunikat nr 7 Oddziału II Sztabu Głównego, Warszawa, XII 1935 r. (za X, XI, XII 1935).

¹⁵ Ibidem, sygn. I.303.4.3164, k. 107, Sytuacja wewnętrzna ZSRR. Komunikat nr 8 Oddziału II Sztabu Głównego, Warszawa, III 1936.

masach robotniczych ten ruch nie budził sympatii i poparcia, a w niektórych przypadkach wywoływał otwarty sprzeciw. Jednak referent nie uważał tej akcji na całkowitą klapę, podkreślając, że czas pokaże, jakie będą jej efekty, i że nie wolno jej lekceważyć, a „saldo materialne [ruchu stachanowskiego] wyrazi się prawdopodobnie w ilościowym podniesieniu produkcji”. Następnie kontynuował: „Jeżeli stopniowo praca będzie się organizować, zarobki rosnąć, a ceny spadać, to i napięcie niezadowolenia będzie stopniowo znikać, tym bardziej, że działać będzie tu także siła przyzwyczajenia”¹⁶.

Żeby mieć pełny obraz wiedzy o ruchu stachanowskim i jego oceny w początkowym jego okresie przez funkcjonariuszy MSZ i wywiadu wojskowego, trzeba tu przytoczyć opinię Jana Karszo–Siedlewskiego. Zazwyczaj dyplomata ten przy ocenie sytuacji na terenie sowieckim się nie mylił, jednak w swoim pierwszym raporcie na temat ruchu stachanowskiego doszedł do dość daleko idącego wniosku. 2 XII 1935 r. w liście do ambasadora RP w Moskwie napisał, że ruch stachanowski był „ciossem dla wpływów partii komunistycznej jako takiej na życie państwowe i gospodarcze ZSRS”. Chodziło mu o to, że „Stalin aby wzmocnić państwo wyrzekł się demagogicznego rządzenia i wysunął hasło: «Kadry, ludzie, którzy opanowali technikę decydują o wszystkim»”. Skutek tego był taki, według Karszo–Siedlewskiego, że większe wpływy zdobywali specjaliści, a funkcjonariusze partyjni, którzy nic nie umieli byli stopniowo odsuwani nie zważając na ich członkostwo w partii¹⁷.

Druga teza postawiona w raporcie mówiła, że ruch stachanowski wpłynął na nastroje młodzieży (otwarcie nowych perspektyw i możliwości, absorbując całą uwagę i energię młodzieży na ruch stachanowski) i tym samym odwrócenie uwagi od spraw ideologicznego impasu, w jakim znaleźli się moskiewscy wielkorządcy, oraz różnych konsekwencji i sprzeczności ich polityki gospodarczej i państwowej. „Analogicznie do zmniejszających się wpływów partii komunistycznych obserwujemy zmniejszające się wpływy komsomołu (spowodowane ruchem stachanowskim), któremu ostatnia reorganizacja odebrała wpływy polityczne i sprawdziła tylko do roli organu kontrolnego nad młodzieżą” — twierdził Karszo–Siedlewski¹⁸.

Półtora miesiąca później Karszo–Siedlewski prezentował już inne stanowisko. 17 I 1936 r. pisał, że ruch stachanowski to „niesłychana dotychczas w historii życia robotniczego eksploatacja pracy ludzkiej”. Przewidywał też, że ruch ten, jak i każda inna utopia, nie przetrwa zbyt długo (nie wytrzymają go fizycznie robotnicy, a nawet maszyny), co najwyżej do końca 1936 r., a później „zemrze naturalną śmiercią zapomnienia, dzieląc los tylu innych rzucanych przez bolszewików haseł, a jego miejsce zajmie jakiś nowy «genialny pomysł» Stalina”¹⁹. Radca stwierdzał, jak się później okazało mylnie, że kampania polegająca na forsowaniu ruchu stachanowskiego miała być tylko tymczasową zagrywką władz, które chciały uzyskać korzyści doraźne, tj. zwiększenie przeciętnej normy wydajności pracy oraz wykonanie zwiększonego narodowo–gospodarczego planu na 1936 r., „co jest niezbędnym warunkiem dla uporządkowania finansów i wzmocnienia rubla sowieckiego, dla ostatecznego ustabilizowania go na ostatecznym parytecie, względnie dla innej podobnej reformy walutowej, która torowałyby ZSRS drogę do finansowej penetracji na międzynarodowe rynki pieniężne i handlowe”²⁰.

¹⁶ Ibidem, sygn. I.303.4.3144, k. 1485–1489, Raport H. Sokolnickiego do MSZ, 26 XI 1935.

¹⁷ Ibidem, k. 1529, Raport J. Karszo–Siedlewskiego do ambasadora RP w Moskwie, 2 XII 1935.

¹⁸ Ibidem, k. 1530.

¹⁹ Ibidem, sygn. I.303.4.3161, k. 27–28v., Raport J. Karszo–Siedlewskiego do ambasadora RP w Moskwie, 17 I 1936.

²⁰ Ibidem, sygn. I.303.4.1867, k. 29.

Tutaj akurat Jan Karszo–Siedlewski się pomylił, ruch stachanowski nie był jakąś kampanią doraźną, która miała zemrzeć śmiercią naturalną po roku od powstania, tylko funkcjonował w różnej formie do końca istnienia ZSRS (nie tylko zresztą tam, ale i w innych krajach tzw. demokracji ludowej), choć oczywiście nie był podtrzymywany, jak chcieliby tego bolszewicy, przez oddolne inicjatywy mas, tylko odgórnymi dyrektywami połączonymi z najrozmaitszymi groźbami skierowanymi przeciwko przeciwnikom czy nawet sceptykom.

Kilka dni później Karszo–Siedlewski stwierdzał, że ruch stachanowski nie wpłynął na poprawę produkcji przemysłowej, a sam w sobie stanowił totalną eksploatację człowieka. Jednak zasadnicza część tekstu radcy dotyczyła niebezpieczeństwa wynikającego z sowieckiej propagandy o ruchu stachanowskim, a zwłaszcza jej adaptacji za granicą. Kierownik konsulatu generalnego RP w Kijowie zwracał uwagę, że należy energicznie reagować na przejawy tej propagandy, a wystarczyłoby samo umiejętne cytowanie oficjalnych artykułów prasowych czy przemówień sowieckich dygnitarzy partyjnych²¹. Zwracał uwagę, że takie działanie nie przyczyniłoby ani paktowi o nieagresji ani chęci utrzymania z bolszewikami dobrosąsiedzkich stosunków, zwłaszcza że bolszewicy dla poparcia swoich tez o głodzie, nędzy, bezrobociu, terrorze itd. w państwach kapitalistycznych, w tym i Polsce, cytowali wycinki z prasy tych krajów i samych polityków. „Nie wystarczy bowiem, że ci wszyscy, którzy, pracując w ZSRS lub bezpośrednio z tym zagadnieniem się stykając — podkreślał — wyraźnie widzą co się w Sowietach dzieje i rozumieją, że ruch stachanowski jest niesłychaną eksploatacją robotnika i kołchoźnika. Chodziłoby przede wszystkim o obrazowe przedstawienie i przekonanie o tej rzeczywistości sowieckiej naszego społeczeństwa, a przede wszystkim mas robotniczych, nie tylko polskich, ale w ogóle całego świata cywilizowanego, do których propaganda bolszewicka dociera coraz to nowymi drogami i sposobami, znajdując posłuch nawet w takich krajach, jak Anglia, Francja, Stany Zjednoczone, nie mówiąc już o Czechosłowacji itp. Propaganda ruchu stachanowskiego jest przeto niebezpieczna, że pozornie ruch ten daje faktyczne zyski znacznej ilości robotników, co jest umiejętnie wykorzystywane przez władze sowieckie zarówno w wewnętrzno–politycznych posunięciach, jak i w rozgrywkach wobec zagranicy [...]”²².

Karszo–Siedlewski, podkreślając, że w związku z warunkami panującymi w kopalniach sowieckich, występowała tam duża płynność robotników, zwrócił także uwagę, że specjalne znaczenie w tym kontekście mają informacje o wywózkach ludności polskiej z terenów przygranicznych z Polską do Zagłębia Donieckiego²³. „W ten sposób bolszewicy pieką dwie

²¹ Jan Karszo–Siedlewski w swoim raporcie zacytował fragment z przemówienia przywódcy ukraińskich komunistów Stanisława Kosiora wygłoszonego na zebraniu partyjnym 2 I 1936 r., a które to zostało opublikowane przez prasę dopiero 19 I 1936 r. Kosior mówił: „Obecnie przez ruch stachanowski przeszliśmy na nowy wyższy stopień opanowania techniki, a tymczasem tego nie rozumieją jeszcze liczni ekonomiści, inżynierowie i technicy. Ludzi tych trzeba przekonywać, a tych z pośród nich, których przekonać się nie da, trzeba będzie, wobec tego, że mamy mało czasu, usunąć od kierowania wytwórczością. Każda nowa sprawa, nowy ruch, który podejmuje nasze socjalistyczne gospodarstwo, zawsze spotyka się z wściekłym oporem ze strony resztek klasowo wrogich elementów, które jeszcze raz próbują wypowiedzieć nam walkę i jeżeli nic z tego nie wychodzi, usiłują czymkolwiek nam napsuć. Jest jeszcze i niemało zacofanych robotników, którzy nie rozumieją, jaka będzie korzyść z ruchu stachanowskiego, a niektórzy boją się nawet tego, żeby ruch stachanowski nie przyniósł im szkody”. Ibidem, sygn. I.303.4.1867, k. 373, Raport J. Karszo–Siedlewskiego do ambasadora RP w Moskwie, 23 I 1936.

²² Ibidem, k. 372–374.

²³ Na podstawie decyzji Biura Politycznego Komitetu Centralnego KP(b)U z 4 XI 1935 r. oraz Rady Komisarzy Ludowych USRS z grudnia 1935 r. w połowie stycznia 1936 r. wywieziono z dwunastu rejonów obwodu winnickiego do obwodów charkowskiego i donieckiego 1500 polskich rodzin.

pieczenie przy jednym ogniu: usuwają ze strefy granicznej elementy niepewne i zarazem dostarczają kopalniom Donbasu nowego materiału ludzkiego, który łatwiej będzie [można] eksploatować względnie nawet zapędzać do przymusowych robót²⁴.

Na prawdziwe efekty nowej kampanii nie trzeba było długo czekać. Już 9 III 1936 r. Stanisław Sośnicki poinformował ambasadora RP w Moskwie Juliusza Łukasiewicza o załamaniu się ruchu stachanowskiego w Donbasie. Diagnoza takiego stanu rzeczy postawiona przez konsula była bardzo trafna: „Nie zdawano sobie sprawy, że entuzjazm górników, którym podwyższono normy pracy bez należytego ekwiwalentu materialnego jest rzeczą problematyczną i zawodną²⁵”. I dalej uzasadniał: „Jeśli górnik wydobywał przedtem jako normę 3 czy 5 m kw. węgla i za nadwyżkę otrzymywał odpowiednio wyższe akordowe stawki za każdy m kw. ponad normę, to dzisiaj bynajmniej nie można mówić o zwiększeniu zarobków, jeśli tą nową normą ma być 5 względnie 9 m kw. i dopiero po ich osiągnięciu obowiązują zwiększone stawki akordowe. Górnik musi obecnie do dawnych norm dodać nowe 2–3 m kw. węgla po zwyczajnej dawnej akordowej cenie, za które przedtem otrzymywał wyższe stawki akordowe²⁶”.

To samo zauważał kierownik drugiej polskiej placówki na Ukrainie Jan Karszo–Siedlewski. Podkreślał, że zdecydowana większość nie tylko nie zyskuje na nowej kampanii, lecz wręcz na niej traci: „Skasowane obecnie pojęcie «udarnika», którym mógł, przynajmniej na czas jakiś, zostać każdy robotnik, dawało mu na ten czas pewne faktyczne przywileje i ułatwienia. Stachanowiec jako taki żadnych przywilejów nie nabywa, a zyski płynące dlań z większych zarobków są nie tyle ułatwieniem, ile wprost życiową koniecznością zdobycia minimum egzystencji²⁷”.

Maksymalne wykorzystanie i tak wyeksploatowanego pracownika za możliwie jak najmniejsze pieniądze, bo do tego w istocie sprowadzał się ruch stachanowski, nie przyniósł zakładanych efektów dla donbaskiego przemysłu węglowego. Po zachłyśnięciu się nową kampanią i nowymi podającymi praktycznie codziennie rekordami wydobywania przyszedł czas na podliczenie korzyści. Już pobieżna lektura sowieckiej prasy daje odpowiedź na pytanie o faktyczne rezultaty ekonomiczne nowego ruchu²⁸. Oczywiście bolszewicy zawsze potrafili znaleźć jakieś wytłumaczenie — działalność „wrogów ludu”, biurokratyczne podejście do stachanowców, słabe usuwanie konsekwencji rzekomego szkodnictwa „wrogów ludu” itd.

Sośnicki od momentu rozpoczęcia kampanii stachanowskiej w kopalniach Donbasu na początku każdego miesiąca składał dokładną analizę ambasadorowi w Moskwie na temat jej realizacji. Na podstawie oficjalnych danych udawał nieprzydatność ekonomiczną idei Stachanowa. W każdym raporcie zaznaczał, że nie wpłynęła ona lub ten wpływ był minimalny na zwiększenie wydobywania węgla w porównaniu z czasami przedstachanowskimi. Pisał o ciągłym zmniejszaniu się w porównaniu z poprzednimi miesiącami norm dziennego wydobywania surowca, o pogarszającej się sytuacji górników, o ich rosnącym sprzeciwie wobec nowej kampanii. Przejdźmy do konkretnych danych. Średnie dzienne wydobywanie węgla

²⁴ CAW, Oddz. II Szt. Gł., sygn. I.303.4.1867, k. 375, Raport J. Karszo–Siedlewskiego do ambasadora RP w Moskwie, 23 I 1936.

²⁵ Ibidem, k. 146, Raport S. Sośnickiego do ambasadora RP w Moskwie, 9 III 1936.

²⁶ Ibidem.

²⁷ Ibidem, sygn. I.303.4.3161, k. 27 v., Raport J. Karszo–Siedlewskiego do ambasadora RP w Moskwie, 17 I 1936.

²⁸ Zob. np. *Likwidowat` pozornoje otstawianije Dondassa*, „Prawda”, 11 V 1937; D. Wadimow, *W Donbassie bez pieriemien*, „Prawda”, 14 V 1937; *Pocziemu otstajot Donbass? (Riecz tow. Pietrowa, zamiestitiela siekrietaria Siergiejewskiego gorkoma partii, na donieckoj partkofierencii)*, „Prawda”, 20 V 1937. Zob. także „Prawda”, 29 IV, 10 V 1937 i in.

w Zagłębiu Donieckim w styczniu 1936 r. wynosiło 221,8 tys. ton, po wprowadzeniu nowych norm wydobyte spadło. 6 III 1936 r. faktyczne wykonanie wyniosło 200,1 tys. ton (94 proc.), plan wynosił 212,8 tys. ton²⁹. W truście Kadijewugol z trzydziestu siedmiu kopalni piętnaście nie wykonało w drugiej stachanowskiej dekadzie nawet swojego minimalnego planu³⁰.

W marcu 1936 r. wydobyte węgla nie tylko nie wzrosło, lecz wprost przeciwnie — w stosunku do lutego uległo dalszemu obniżeniu. Plan średniego dziennego wydobycia węgla wyznaczony na 229 tys. ton wykonywano przeciętnie w 91 proc., tzn. wydobywano około 210 tys. ton. Nie było ani jednego dnia w marcu, w którym wykonano by plan w 100 proc. A jeszcze w pierwszej pięciodniówce lutego średnie wydobyte wynosiło 236 tys. ton, czyli 2,9 proc. ponad plan określony na 230 tys. ton. Marzec przyniósł niedobór w wydobyciu węgla w wysokości około 600 tys. ton. Ogółem w pierwszym kwartale 1936 r. Donbas wykonał swój plan w 94,5 proc., dając 19 506 877 ton. Niedobór za ten okres wyniósł 836,219 ton. Porównując dane z kwietnia 1935 r., tj. z czasu, kiedy nie było ruchu stachanowskiego, i dane z kwietnia 1936 r., kiedy ruch już funkcjonował, polski konsul wyliczył, że wobec ustanowienia o 30–40 proc. wyższych nowych norm stachanowskich wydobyte węgla wzrosło zaledwie o 10–12 proc³¹.

W kwietniu plan średniego dziennego wydobycia węgla w Donbasie podwyższono do 231,3 tys. ton. Jednak znów w żadnym dniu tego miesiąca nie udało się wykonać planu. Najlepiej sytuacja przedstawiała się 7 kwietnia, kiedy wydobyto 221,9 tys. Średnie dzienne wydobyte wynosiło jednak w kwietniu 205 tys. Niedobór miesięczny w stosunku do ustalonego planu wyniósł 700 tys. ton³². Pisząc na początku czerwca 1936 r. kolejny raport o sytuacji na Donbasie, Sośnicki tradycyjnie informował ambasadora, że sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu. Plan dziennego wydobycia węgla w porównaniu z kwietniem był obniżony z 231,3 tys. do 228,6 tys. ton. Średnie wydobyte w porównaniu z kwietniem obniżyło się z 205 tys. do 196,8 tys. ton. Niedobór w maju wyniósł 798 tys. ton, co łącznie za okres pierwszych pięciu miesięcy 1936 r. dawało 2335 tys. ton niedoboru³³.

Dla poprawienia sytuacji władze bolszewickie zastosowały typową dla siebie metodę — wytypowano kozłów ofiarnych, na których należało zrzucić winę za taki stan rzeczy i przykładowo ich ukarać. 2 V 1936 r. doniecki obwodowy komitet partii nakazał przeprowadzenie czystki kierownictwa donieckiego przemysłu węglowego. Jej ofiarą padli przede wszystkim naczelnicy i inżynierowie, wobec których zastosowano różne represje — usuwano z partii, oddawaną pod sąd i wysyłano poza granice zagłębia. Na zwalniane stanowisko mianowano dotychczasowych brygadzystów i stachanowców³⁴.

Zdano sobie również sprawę, że bez określonych gratyfikacji klasa robotnicza sama z siebie nie zwiększy wysiłku i nie będzie pracowała więcej, zadowolając się wyłącznie pustymi sloganami komunistycznymi. Żeby zachęcić do *udarniczestwa*, 1 IV 1936 r. wprowadzono dwa nowe stopnie robotnicze: mistrza węgla oraz mistrza węgla pierwszej klasy. Pierwszy stopień miał otrzymać stachanowiec, który dwukrotnie przekroczył miesięczne normy wydobycia węgla, drugi zaś stopień — ten, który te normy przekroczył trzykrotnie. Dla mistrzów

²⁹ CAW, Oddz. II SG sygn. I.303.4.1867, k. 152, Raport S. Sośnickiego do ambasadora RP w Moskwie, 9 III 1936.

³⁰ Ibidem, k. 149.

³¹ Ibidem, k. 164–165, Raport S. Sośnickiego do ambasadora RP w Moskwie, 6 IV 1936.

³² Ibidem, k. 190–191, Raport S. Sośnickiego do ambasadora RP w Moskwie, 6 V 1936.

³³ Ibidem, k. 215, Raport S. Sośnickiego do ambasadora RP w Moskwie, 6 VI 1936.

³⁴ Ibidem, k. 188, Raport S. Sośnickiego do ambasadora RP w Moskwie, 6 V 1936.

węgla w zależności od kategorii roboty przewidziano premie od 50 do 150 rubli; a dla mistrzów węgla pierwszej klasy od 75 do 250 rubli³⁵.

Jednak dla przeważającej większości robotników nie miało to wielkiego znaczenia. Ich nie najlepsza i tak sytuacja materialna wskutek nowej kampanii stachanowskich metod pracy jeszcze bardziej się pogorszyła. Już 17 I 1936 r. Jan Karszo–Siedlewski pisał do ambasadora: „W miarę rozwoju ruchu stachanowskiego staje się coraz bardziej widoczne, że jest to niesłychana dotychczas w historii życia robotniczego eksploatacja pracy ludzkiej. Wystarczy popatrzeć jak już dzisiaj po paru miesiącach wygląda większość stachanowców, aby stwierdzić słuszność powyższego stwierdzenia. Ludzie ci są tak wyczerpani fizycznie, że wprost gonią resztkami sił i wyglądają jak cienie. Rozmawiałem z jednym takim znajomym stachanowcem, który mi powiedział: «nie ma Pan pojęcia jak mi jest ciężko, brakuje już sił i odechciewa się żyć. Utrzymuje mnie jedynie myśl, że wkrótce zawiozą nas do Moskwy pokazać Stalinowi, a potem będę mógł trochę odpocząć. Ale co robić, wyboru nie ma i jeżeli nie byłbym stachanowcem, to straciłbym posadę»”³⁶.

W styczniu 1936 r. również zastępca Karszo–Siedlewskiego, Piotr Kurnicki, stwierdzał, że ruch stachanowski źle odbija się na zdrowiu ludzi i na dłuższą metę praca stachanowska jest nie do wytrzymania fizycznego. „Mieliśmy istotnie możliwości stwierdzenia wielu wypadków kiedy realizatorzy tego ruchu po półtora, dwóch miesiącach musieli ubiegać się o urlopy wypoczynkowe lub tzw. *putiowki*³⁷ do uzdrowisk ze względu na olbrzymie wyczerpanie fizyczne”³⁸.

Kurnicki podkreślał, że kierownictwo bolszewickie próbowało narzucić we wszystkich dziedzinach metody stachanowskie (teatr, cyrk, urzędy, sklepy, zakłady, kolchozy, stołówki itd.). Przy tym według niego władzom nie zależało na rzeczywistym zwiększeniu wydajności w tych dziedzinach, chodziło im o nadanie nowej kampanii rozgłosu, stworzenie powszechności ruchu, by w ten sposób wywołać pewien entuzjazm i zmusić do zwiększonej pracy przemysł ciężki i kolchoźników: „Możność użycia danych statystycznych potwierdzających zjawisko masowego zastosowania tych metod przez handel i przemysł, stanie się moralnym usprawiedliwieniem zwiększonych wymogów w stosunku do mas kolchoźników, traktorzystów kambajnerów itp.”³⁹

Stanisław Sośnicki we wspomnianym raporcie z 9 III 1936 r. odnotowywał: „Wygląd fizyczny robotników jest zły, śmiertelność duża. Przybywający z Donbasu opowiadają, że gdy górnicy widzą pogrzeby, ironicznie mówią «na pewno chowają stachanowca»”⁴⁰.

W kolejnym raporcie relacjonował, że sytuacja się nie zmieniła: „W szeregach robotniczych daje odczuwać duże przygnębienie. Pomijając braki w wyżywieniu robotników, podkreślić należy olbrzymi brak manufaktury i obuwia. Ceny na powyższe towary znacznie wzrosły w ostatnim czasie, zwyczajna podłego gatunku koszula kosztuje w Charkowie 46–50 rubli, para bucików 165–210 rubli. Przed bardzo nielicznymi magazynami tworzą się duże kolejki, rozpędzane przez milicję. Stan ten na wsi i w małych miasteczkach przedstawia się znacznie gorzej, brak manufaktury i obuwia jest kompletny”⁴¹.

³⁵ Ibidem, k. 189.

³⁶ Ibidem, k. 362, Raport J. Karszo–Siedlewskiego do ambasadora RP w Moskwie, 17 I 1936.

³⁷ Tj. skierowania.

³⁸ CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4.1927, dok. 38, b.p., Raport placówki wywiadowczej Ku za styczeń 1936, b.d. (przesłany przez kierownika placówki wywiadowczej B.18 do referatu „Wschód” Oddziału II Sztabu Głównego 15 II 1936).

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ Ibidem, sygn. I.303.4.1867, k. 154, Raport S. Sośnickiego do ambasadora RP w Moskwie, 9 III 1936.

⁴¹ Ibidem, k. 167, Raport S. Sośnickiego do ambasadora RP w Moskwie, 6 IV 1936.

W oparciu o oficjalne dane produkcji z 1935 r. i 1936 r., Sośnicki udowodniał, że ruch nie tylko nie przyczynił się do zwiększenia wydobycia węgla, ale i wpłynął na jego zmniejszenie. Sekretarz donieckiego *obkomu* Sarkis Sarkisow oświadczył, że aby Donbas wywiązał się z nałożonych planów wydobycia węgla, jego kopalnie musiałyby dziennie wydobywać 214–215 tys. ton, a ich produkcja utrzymywała się w granicach 170 tys. ton. Sośnicki podkreślił, że kolebka ruchu stachanowskiego — Donbas — zamiast świecić przykładem rozwoju tego ruchu, „mógł być użyty w kierunku odwrotnej agitacji”⁴².

Jan Karszo–Siedlewski napisał 18 IX 1936 r., że ruch stachanowski całkowicie zbankrutował. Dowodem na to były choćby artykuły prasowe mówiące nie o rocznicy, lecz o drastycznym spadku wydobycia węgla w Zagłębiu Donieckim. Dzięki ruchowi stachanowskiemu osiągnięto pewne zwiększenie produkcji w porównaniu do lat poprzednich, jednak cena tego była bardzo wysoka, uzyskano to kosztem „energii ludzkiej i maszyn”, co w konsekwencji, jak oceniał radca, dało bilans ujemny. Dyplomata podkreślił, że podobnie wyglądała sytuacja w innych gałęziach gospodarki, wyjątkiem był tylko przemysł zbrojeniowy, o którym nie się publicznie nie mówiło⁴³.

Kilka miesięcy później Karszo–Siedlewski ponownie powtórzył swoją opinię, że ruch stachanowski zawiodł na całej linii i nie tylko nie dał pożądanych rezultatów, ale i zdeorganizował warsztat pracy wskutek pogorszenia się jakości produkcji i masowego psucia maszyn, a wśród szerokich warstw robotniczych wywołał ferment i niezadowolenie z powodu znacznego podwyższania minimalnych norm produkcji. „Większość robotników zarabia mniej niż zarabiała, a ceny rosną. Na wsi też nie wesoło, skoro chłopci zjawiają się po miastach w poszukiwaniu chleba” — podkreślał⁴⁴.

Tak więc pomimo całej otoczki propagandowej realne efekty ruchu stachanowskiego w zwiększeniu produktywności w sowieckiej gospodarce, kulturze pracy, jak i warunkach bytowych robotników były nieduże. 29 V 1939 r. konsul generalny RP w Kijowie przesłał do ambasady RP w Moskwie raport ws. produkcji Donbasu w sezonie wiosennym 1939 r. w dwóch największych ukraińskich kombinatach — Stalinougol (jedenaście trustów) i Woroszyłowgradugol (dziewięć trustów). Tam znalazły się następujące słowa: „Obraz ogólny wygląda ujemnie. Dość wymienić tylko zasadnicze niedomagania: zaniedbany stan maszyn i mechanizmów, liche ich remont, nieumiejętność obchodzenia się z nimi (nieraz nadmierna eksploatacja), brak pomieszczeń na warsztaty oraz odpowiednich urządzeń do wykonywania w porę robót przygotowawczych, biurokratyczny stosunek do produkcji («bezczyslennoje mnożestwo prikazow»), a i to jeszcze nie wyczerpuje długiego szeregu najróżnorodniejszych mankamentów. Grafikony, a co za tym idzie, cyklowanie, nie są przestrzegane i realizowane, i nakazy i instrukcje kom. Kaganowicza — nie wykonywane. Często zdarza się w wielu sztybach węgiel o niskiej jakości (kamienisty, zanieczyszczony, zablocony itp.), jednak zawiadowcy szybów nie uwzględniają reklamacji odbiorców”⁴⁵.

Natomiast odnośnie do warunków życia robotników zaznaczano: „Warunki bytowo-kulturalne górników są, oczywiście, nadal prymitywne, pomimo różnych znanych frazesów propagandowych oraz «nakazów» Kaganowicza i innych władz: składa się na to zarówno

⁴² Ibidem, k. 54–55, 58, Raport S. Sośnickiego do ambasadora RP w Moskwie, 17 VIII 1936.

⁴³ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół: Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej: AAN, MSZ), sygn. 6669, k. 16, Raport J. Karszo–Siedlewskiego do ambasadora RP w Moskwie, 18 IX 1936.

⁴⁴ CAW, Oddz. II Szt. Gł., sygn. I.303.4.1985, b.p., dok. 3 (1937), Meldunek placówki wywiadowczej Karsz, 25 I 1937.

⁴⁵ AAN, MSZ, sygn. 6731, k. 25, Raport J. Matusińskiego (oprac. H. Słowikowski) do ambasady RP w Moskwie, 29 V 1939.

katastrofalny brak mieszkań, jak i jadalni, bufetów, rozmaitych urządzeń kulturalno–rozrywkowych, wreszcie i produktów, zwłaszcza jarzyn i owoców⁴⁶.

Ruch stachanowski nie przyczynił się także do zwiększenia produkcji metalowej. Na przykład w Zagłębiu Krzyworskim do lipca 1936 r. produkowano średnio 51 ton rudy dziennie, a w lipcu i sierpniu 1936 r. wskaźnik ten obniżył się do 40–44 tys. ton. Produkcja kopalni manganu spadła do 75 proc. Pogorszyła się praca stalowni, zakładów koksowo–chemicznych czy przedsiębiorstw produkujących traktory, parowozy, turbogeneratory itd.⁴⁷ W okresie od I I do 10 VIII 1936 r. żadne przedsiębiorstwo przemysłowe Donbasu nie wypełniło rocznego planu⁴⁸.

W systemie sowieckim pogoń za rekordami wiązała się z zasadą „sztuka dla sztuki”. Otóż produkowano pewne rzeczy ponad normę, a jak się później okazywało, ich nadmiar był zbędny dla innych zakładów przemysłowych. Radca ekonomiczny ambasady RP w Moskwie Antoni Żmigrodzki opracował raport w sprawie ruchu stachanowskiego, który 11 II 1936 r. został przesłany do ministra Józefa Becka przez Tadeusza Jankowskiego. Była w nim m.in. mowa o „zupełnie bezsensownych rzeczach”, mających miejsce w sowieckim przemyśle maszynowym, polegających na wyprodukowaniu z jednej strony dużej liczby pewnych części maszyn, przy niedoborze produkcji innych części⁴⁹. Było to oczywiście bezsensowne z ekonomicznego punktu widzenia, ale w kontekście „walki o wykonanie normy ponad plan” wcale to nie dziwiło w rzeczywistości sowieckiej.

Jak już wspomniano, robotnicy z wiadomych względów nie byli zwolennikami ruchu stachanowskiego. Próżno było szukać zwolenników tego ruchu także w innych grupach społecznych. Funkcjonariusze polskiej służby zagranicznej, rozmawiając ze zwykłymi ludźmi, a nawet z członkami partii, ani razu nie zetknęli się z prawdziwym entuzjazmem mas, nie spotkali się z rzeczywistą radością wynikającą z poprawy bytu robotniczego wskutek nowej kampanii. Jan Łagoda spotkał w Moskwie osobę⁵⁰, którą widywał na Północnym Kaukazie w latach 1916–1921. Osobnik ów mieszkał w Moskwie, zajmując stanowisko dyrektora zakładu handlowego. Podczas ostatniej czystki wskutek denuncjacji została zakwestionowana jego działalność przed pierwszą wojną światową i w pierwszych latach rewolucji na Północnym Kaukazie. Sowiecki rozmówca przedstawił swoje odczucia odnośnie do sytuacji wewnętrznej w państwie. Zwrócił przede wszystkim uwagę na sytuację robotników, która nie była najlepsza i której bynajmniej nie poprawił ruch stachanowski, a „mydlenie oczu systemem stachanowskim, który podobno ma spowodować wydatne podniesienie poziomu życia robotników, nikogo już nie wprowadza w błąd, gdyż dla olbrzymiej większości ludzi pracy system ten sprowadza się do obniżenia zarobków i pogorszenia sytuacji dotychczasowej wskutek dokonanego już prawie wszędzie podniesienia dotychczasowych norm wydajności pracy. Wbrew temu, co podaje prasa, w społeczeństwie nie ma nie tylko entuzjazmu lecz nawet normalnego spokoju, przeciwnie — występuje wyraźnie znużenie i niecierpliwienie z powodu trwających nadal niezmiernie trudnych warunków życia”⁵¹.

⁴⁶ Ibidem, k. 26–27. Jednak podkreślano w dokumencie, że pomimo wszystkich niedomagań dwa omawiane kombinaty potrafiły dostarczyć 180–190 tys. ton węgla dziennie, co stanowiło 45–50 proc. ogólnej produkcji węgla w ZSRS.

⁴⁷ CAW, Oddz. II Szt. Gł., sygn. I.303.4.1867, k. 55–56, Raport S. Sońnickiego do ambasadora RP w Moskwie, 17 VIII 1936.

⁴⁸ Ibidem, k. 64.

⁴⁹ AAN, MSZ, sygn. 9514, k. 119, Raport T. Jankowskiego (ref. A. Żmigrodzkiego) do ministra spraw zagranicznych, 11 II 1936.

⁵⁰ Nie podaje personaliów tego człowieka.

⁵¹ AAN, SG, sygn. IV/7, b.p., dok. 70, Raport T. Jankowskiego (ref. J. Łagoda) do Wydziału Wschodniego MSZ, 14 I 1936.

Stanisław Sośnicki w połowie 1936 r. po pobieżnej obserwacji⁵² niektórych fabryk okręgu konsularnego (Dnieproges, Zaporozstal) odnotował: „Nastój wśród robotników bynajmniej nie jest tak radosny, jak pisze powszechnie prasa sowiecka [...]. Elektryzowanie mas dobrodziejstwami ruchu stachanowskiego pozostaje coraz widoczniej na papierze, w życiu codziennym robotnik zrozumiał, że za to nowe hasło płaci wyłącznie on swoim zdwojonym wysiłkiem przy utrzymaniu dawnego poziomu zarobków. Zarobek robotnika uzależniony od stale zmieniających się planów, nowych form, ich procentowego wykonania, stał się cyfrą zupełnie płynną, której ogół robotników nie zna i dowiaduje się o niej dopiero przy wypłacie [...]”⁵³.

Jan Łagoda podczas swojej wizyty w Donbasie w listopadzie 1936 r. zapytał poufnie w hucie im. Kirowa w Makijówce dyrektora administracyjnego, czy robotnicy nie wyrażają niezadowolenia z ruchu stachanowskiego, czyli ze stosowanego wyzysku i niskich płac. Na to ten odpowiedział cicho, że owszem burzą się, ale co oni mogą⁵⁴.

Oczywiście robotnicy w systemie komunistycznym niewiele mogli zmienić, jednak nie oznacza to, że zawsze i wszędzie tylko biernie przyglądali się nowym posunięciom bolszewików i co najwyżej szemrali przeciwko nim. Często ze względu na pogarszanie się swoich warunków bytowych ludzie otwarcie występowali przeciwko ruchowi stachanowskiemu. W różnych miejscach (fabryki, urzędy, uczelnie, akademiki studenckie itd.) NKWD znajdowało ulotki antystachanowskie, których autorzy wzywali do walki z metodą stachanowską⁵⁵. 21 II 1936 r. Karszo–Siedlewski w tajnym raporcie na temat sytuacji na Ukrainie pisał do Łukasiewicza, że „pomimo nieustającej propagandy i nacisku ze strony władz partyjnych i rządowych ruch stachanowski rozwija się bardzo opornie i natrafia na coraz częstsze wypadki sabotażu i pobicia stachanowców. Od kogoś kto niedawno był w Zagłębiu Donieckim, mam pewną wiadomość, że wśród górników ruch stachanowski wywołuje wielkie niezadowolenie i napotyka na coraz częstszy opór [...]. Po wsiach też zdarzają się częste wypadki pobicia stachanowców i *piatisotienic*⁵⁶, chociaż o nastrojach i sytuacji na wsi można będzie mówić dopiero z chwilą rozpoczęcia robót polnych”⁵⁷.

⁵² Nie mógł zwiedzić fabryk, bo gdy do nich przyjeżdżał (do Dniepropetrowska i Zaporozża) okazywało się, że nie było tam prezesa *gorsowietu*, nikt nie otrzymał informacji od agenta LKSZ o przyjeździe konsula i dlatego nie może on jako *inturist* zwiedzić fabryk. A nic nie dało się zrobić bez prezesa *gorsowietu*. Sośnicki nie miał wątpliwości, że tak zostali poinstruowani sowieccy urzędnicy, aby utrudnić polskiemu konsulowi odwiedzin w zakładach.

⁵³ CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4.1867, k., k. 238, Raport S. Sośnickiego (w teczce nie było pierwszej strony raportu, więc nie można precyzyjnie ustalić jego daty).

⁵⁴ Ibidem, sygn. I.303.4.3144, k. 1555, Raport H. Sokolnickiego (ref. J. Łagoda) do MSZ, 4 XII 1935.

⁵⁵ Zob. J. A. Getty, O. Naumov, *The Road to Terror. Stalin and the Self-Destruction of the Bolsheviks, 1932–1939*, New Haven–London 1999, s. 212, 213.

⁵⁶ Określenie kobiet kołchożniczek stosujących metody stachanowskie w pracy na roli, zbierających 500 i więcej kwintali z 1 ha. Nazwa pochodzi od liczby 500 kwintali. Taką właśnie liczbę w odniesieniu do zbiorów buraków cukrowych z hektara zadeklarowała delegatka z obwodu kijowskiego Maria Demczenko na II Wszzechzwiązkowym zjeździe kołchożników–przodowników w 1935 r. Zebrała oficjalnie 523,7 kwintali, co zapoczątkowało kolejny etap walki o rekordy stachanowskie. Zob. W. Szmerling, *Marija Diemczenko*, Moskwa 1936.

⁵⁷ CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4.3161, k. 109. Raport J. Karszo–Siedlewskiego do ambasadora RP w Moskwie, 21 II 1936. 16 IV 1936 r. kierownik konsulatu w Kijowie ponownie podkreślał, że ruch stachanowski nie tylko nie daje pożądaných wyników, ale i spotyka się z coraz większym oporem robotników i chłopów. Ibidem, sygn. I.303.4.1867, k. 404, Raport J. Karszo–Siedlewskiego do ambasadora RP w Moskwie, 16 IV 1936.

Na początku 1936 r. w donbaskiej kopalni Ruczenkowo 17–17 bis z powodu narzucających norm stachanowskich odbył się jednodniowy niezapowiedziany strajk robotników — 60 proc. jednej zmiany nie stawilo się do pracy (w trzech zmianach miało pracować 3400 robotników). Organizatorzy zostali aresztowani i zaginęli bez wieści. W związku z tym skazano również jednego z robotników — obywatela polskiego Józefa Kiryka — na dziesięć lat zesłania za to, że miał powiedzieć publicznie wśród kolegów: „Byłem komunistą a teraz widząc to wszystko stałem się faszystą”⁵⁸.

Sośnicki na początku maja 1936 r. pisał na podstawie informacji, które docierały do konsulatu, że w większości kopalni Zagłębia Donieckiego widać było wyraźną walkę ze stachanowskimi metodami pracy przejawiającą się w oporze i sprzeciwie robotników, głównie pracujących przy robotach przygotowawczych, w przechodzeniu na indywidualną pracę akordową⁵⁹.

Z kolei 30 VII 1936 r. opisał następujące zdarzenie. Kiedy krojczemu w jednej z charkowskich fabryk krawieckich kazano pracować według norm stachanowskich, ten oświadczył, że ma czterdzieści pięć lat i chce żyć jeszcze drugie czterdzieści pięć, a jeśli będzie pracować po stachanowsku, nie przeżyje pięciu. Został skazany na pięć lat zesłania. Jak zaznaczał konsul: „podobnych wyroków można by przytoczyć wiele”⁶⁰.

Czasami sprzeciw ten wyrażał się bardziej dobitnie. W jednym z cechów fabryki remontu maszyn i urządzeń technicznych kopalni we wspomnianej miejscowości Ruczenkowo koło Stalino odbito nos popiersiu Stalina. Aby znaleźć winnych zwołano załogę liczącą 1500 robotników. Winowajcy nie ustalono, a cała procedura, której towarzyszyło wzajemne oskarżanie się, skończyła się bójką⁶¹.

Oczywiście wszechwładne NKWD pilnowało, aby nie dopuścić do „wrogich przejawów kontrewolucji”, takich jak choćby wspomniane wyżej. W zakładach stale dokonywano aresztowań niewygodnych i podejrzanych pracowników. A tymi okazywali się nawet komuniści. W połowie 1936 r. rzekomo zdekonspirowano organizacje kontrewolucyjne w charkowskich zakładach — Charkowskiej Fabryce Parowozów, Fabryce im. Tiniakowa i in. „Wykrycie” było przedmiotem obrad miejskiego charkowskiego komitetu partyjnego KP(b)U w dniach 27–28 lipca 1936 r. Stanisław Sośnicki, analizując obrady plenum, gdzie poruszano nie tylko rzekomą działalność „szkodników”, ale i miejskiej organizacji partyjnej oraz organizacji zakładowych, które „utraciły bolszewicką czujność”⁶², stwierdził, że rzeczywistość wyglądała zupełnie inaczej od tego, jak oficjalna propaganda chciała przedstawić „szkodników”. Podkreślał, że cała akcja kontrewolucyjna robotników poszczególnych fabryk sprowadzała się do sabotażu ruchu stachanowskiego. Ten sabotaż ograniczał się nie tylko do wspomnianych dwóch fabryk, ale występował, jak pisał konsul, „bodajże” we wszystkich fabrykach okręgu konsularnego, a w fabryce parowozów musiał przybrać wyjątkowo duże rozmiary, skoro postanowiono zmontować „organizację szkodniczą”⁶³.

⁵⁸ Ibidem, sygn. I.303.4.1967, dok. 33, b.p., Meldunek placówki wywiadowczej G.27, w oparciu o dane informatora Andrzeja Walczka, obywatela Czechosłowacji, 14 III 1936.

⁵⁹ Ibidem, sygn. I.303.4.1867, k. 191, Raport S. Sośnickiego do ambasadora RP w Moskwie, 6 V 1936.

⁶⁰ Ibidem, k. 228, Raport S. Sośnickiego do ambasadora RP w Moskwie, 30 VII 1936.

⁶¹ Ibidem, k. 153–154. Raport S. Sośnickiego do ambasadora RP w Moskwie, 9 III 1936; ibidem, sygn. I.303.4.1967, dok. 33, Meldunek placówki wywiadowczej G.27, 14 III 1936.

⁶² W wyniku obrad zwolniono sekretarza komitetu partyjnego ChPZ Smirnowa za niepodjęcie żadnych środków w celu wykrycia wrogów i brak czujności partyjnej. Zwolniono również Sokolowa — sekretarza miejskiego komitetu partii w Charkowie za dopuszczenie do wspomnianej sytuacji na ChPZ. AAN, MSZ, sygn. 6939, k. 132, Raport S. Sośnickiego do ambasadora RP w Moskwie, 30 VII 1936.

⁶³ Ibidem, k. 132–135.

A jak rozpoczęło się montowanie owej „organizacji szkodniczej”? Otóż wstępem do tego było zerwanie zebrania w sprawie poparcia kolejnej pożyczki państwowej. Duża grupa robotników zaczęła wykrzykiwać antystachanowskie hasła, że nigdzie tak robotnik nie jest tak eksploatowany jak w ZSRS wskutek metody stachanowskiej. Kierownictwo kopalni, widząc narastające niezadowolenie zagonionych na masówkę pracowników, postanowiło zebranie zamknąć. Po zejściu zaczęły się aresztowania⁶⁴. Aresztowano pięćdziesięciu robotników, w tym dwudziestu komunistów⁶⁵.

Podczas śledztwa w sprawie „wykrycia wrogów” w charkowskiej fabryce parowozów zapytano jednego z aresztowanych komunistów, dlaczego sabotuje ruch stachanowski. Ten zaś odpowiedział: „Przecież żaden robotnik na dłuższą metę nie może, przy jego obecnych warunkach materialnych, wytrzymać niewspółmiernie wielkich norm stachanowskich”. Wtedy zapytano go, czemu on, jako komunista, nie zatrzymuje takich myśli dla siebie, a rozgłasza je publicznie wśród robotników. Komunista odpowiedział: „A czy wy nie wiecie, że takie przeświadczenie panuje prawie u wszystkich robotników”⁶⁶.

Nadmierne forsowanie tempa robót odbiło się również na i tak nie najlepszym bezpieczeństwie pracowników. Na początku 1936 r. wskutek licznych awarii w poszczególnych kopalniach trustu Artemugol wiele odcinków przestało w ogóle pracować. W kopalni im. Stalina zapaliły się dwa odcinki z powodu nieprzestrzegania podstawowych zasad robót górniczych. Natomiast w poszczególnych kopalniach trustu Makijewugol miało miejsce po dwadzieścia awarii dziennie⁶⁷. Odnosząc się do wyżej wymienionych wypadków, Stanisław Sośnicki konstatawał: „Przykładów takich można by przytaczać wiele, wszystkie one stwierdzić muszą, że w danej chwili znaczna większość kopalń Donbasu nie jest należycie przygotowana do zdwojonych wysiłków, wypływających z nowych norm stachanowskich. Jaskrawym tego przykładem jest chociażby fakt, że z 279 kopalń Donbasu w drugiej stachanowskiej dekadzie jedna czwarta nie wykonała nawet swojego minimalnego planu”⁶⁸.

Wobec fatalnych warunków bezpieczeństwa pracy w sowieckich kopalniach górnicy byli codziennie narażeni na śmierć lub utratę zdrowia. Wypadki śmiertelne w sowieckich kopalniach były na porządku dziennym, choć oczywiście w prasie raczej nie można było przeczytać o tym zbyt wiele. W kopalni Pietrowka w obwodzie charkowskim w lutym 1936 r. zginęło sześćdziesięciu siedmiu robotników, w kopalni Dzierżyńska w truście Artemugol osiemnastu ludzi⁶⁹.

Najlepiej sytuację związaną z bezpieczeństwem w kopalniach oddają słowa wypowiedziane przez byłego członka donbaskiej górniczej kadry kierowniczej, Niemca, który po pięciu latach pracy został przymusowo wydalony do Niemiec. Człowiek ten powiedział, że gdyby był inspektorem bezpieczeństwa, pozamykałby prawie wszystkie kopalnie w Donbasie⁷⁰.

⁶⁴ Stanisław Sośnicki podkreślał: „W takich wypadkach z reguły LKSW stara się dopatrzeć akcji z zewnątrz i to prawie zawsze ręki trockistowsko–zinowiewowskiej, względnie obcego wywiadu, nie dopuszczając przynajmniej oficjalnie, możliwości istnienia samorzutnej inicjatywy robotników, niezadowolonych z metod własnych władz, godzących w ich byt materialny i moralny [...]”. Ibidem, k. 136–137.

⁶⁵ Ibidem, k. 135–136.

⁶⁶ CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4.1867, k. 63, Raport S. Sośnickiego do ambasadora RP w Moskwie, 17 VIII 1936.

⁶⁷ Ibidem, sygn. I.303.4.1867, k. 149, Raport S. Sośnickiego do ambasadora RP w Moskwie, 9 III 1936.

⁶⁸ Ibidem.

⁶⁹ Ibidem, k. 153, Raport S. Sośnickiego do ambasadora RP w Moskwie, 9 III 1936; zob. również ibidem, sygn. I.303.4.1967, b.p., dok. 33, Meldunek placówki wywiadowczej G.27, 14 III 1936.

⁷⁰ Ibidem, sygn. I.303.4.1867, k. 150, Raport S. Sośnickiego do ambasadora RP w Moskwie, 9 III 1936.

Z powodu zmniejszonej wydajności pracy, niewykonywania planów, a także zwiększonej liczby wypadków władze zmuszone były wycofać wiele kopalni z ruchu stachanowskiego. Sośnicki podsumowywał eksperyment sowiecki: „Olbrzymia liczba awarii, techniczny bezład, niewykonywanie grafików, powrót do urawniłowki w zarobkach i do przedstachanowskich metod pracy w całym szeregu kopalń, oto plon doświadczenia, wynikający z pierwszego miesiąca mechanicznego zastosowania stachanowskich metod do wszystkich kopalń Donbasu. Poza tym należy dodać, że w szeregu kopalń zaznaczyła się znaczna płynność sił roboczych, dochodząca do 20 proc. w ciągu ostatniego miesiąca”⁷¹.

Nie lepiej przedstawiała się sytuacja w innych dziedzinach ogarniętych ruchem stachanowskim, jak np. kolejnictwo. W oparciu o dane prasowe w dwóch ostatnich dekadach lipca 1935 r., tj. bezpośrednio przed zrodzeniem się ruchu stachanowskiego, na jekateryńskich (ukr. *kateryneńskich*) kolejach było 647 wypadków, na donieckich 520, na południowych 457. Najwięcej i najbardziej poważnych wypadków było w dyrekcji donieckiej, gdzie rozbito w lipcu 1935 r. 376 wagonów i 6 parowozów. Miejscowa prasa nazywała donieckie koleje „cementarzem chorych kolei”. Norma zepsutych wagonów dla tej dyrekcji wynosiła 1200, natomiast na 1 VII 1935 r. było 2500, na 10 VII 1935 r. już 3140, a na 20 VII 1935 r. aż 3725 sztuk. Poszczególne stacje donieckiej dyrekcji kolejowej były zawałone zepsutymi wagonami. Przyczynami takiego stanu rzeczy były według prasy: zła praca personelu kolejowego, szczupłość kadr, brak należytego doгляądu ze strony organów politycznych oraz inspekcyjnych⁷².

Jednak po zastosowaniu w kolejnictwie metod krywonoso–stachanowskich, których celem było przede wszystkim wyeliminowanie awarii i katastrof, osiągnięto coś zupełnie przeciwnego — liczba katastrof i awarii się zwiększyła. Stanisław Sośnicki 6 IV 1936 r. pisał do ambasadora RP w Moskwie, że od chwili intensyfikacji ruchu krywonoso–stachanowskiego na kolejach okręgu konsularnego wzrosła liczba katastrof kolejowych. Sośnicki informował o dwóch dużych katastrofach: z 28 III 1936 r. pod Biełgorodem — pociąg towarowy najechał na ludzi, wśród zabitych było pięć osób z kół urzędowych, oraz 29 III 1936 r. pod Artemowskiem, gdzie zginęli m.in. naczelnik służby łączności i sygnalizacji dyrekcji donieckich kolei Aksinowicz, naczelnik odcinka Debalcewo Dmitruk oraz naczelnik technicznego wydziału dyrekcji kolei donieckich Burlakow. Prasa o wspomnianych katastrofach nie podała ani słowa, a według słów Sośnickiego kolejarze, którzy znaleźli wśród petentów konsulatu, opowiadali, że awarie na kolejach były codziennym zjawiskiem, a prasa pisała tylko o wielkich katastrofach, które trudno przemilczeć⁷³.

Ruch stachanowski poniósł klępkę również w dziedzinie „walki z opóźnieniami pociągów”. Nie było prawie pociągu, który by na stację docelową przyjechał zgodnie z rozkładem. Niektóre pociągi przyjeżdżały z sześciogodzinnym lub dłuższym opóźnieniem. Pociąg relacji Baku–Szepetówka notorycznie przyjeżdżał do stacji krańcowej właśnie z takim opóźnieniem. Dlatego pasażerowie nie zdążyli przesiąść się do pociągu jadącego do Polski i pozostawało im czekanie jeden dzień na następny pociąg⁷⁴.

⁷¹ Ibidem, k. 151.

⁷² RGWA, f. 308 k, op. 19, d. 57, l. 91–92, Raport S. Sośnickiego do ambasadora RP w Moskwie, 26 VII 1935.

⁷³ CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4.1867, k. 162–163, Raport S. Sośnickiego do ambasadora RP w Moskwie, 6 IV 1936.

⁷⁴ Ibidem, k. 57, Raport S. Sośnickiego do ambasadora RP w Moskwie, 17 VIII 1936.

“Maximum Exploitation of the Worker”.
The Stakhanovite Movement in the Assessments and Opinions of Polish Diplomats and Consular Officials

On 31 August 1935 Alexey Stakhanov set a new record: working in the “Tsentralnaya–Irmino” mine in the Donbass and using a jackhammer (otboyniy molotok) he mined 102 tonnes of coal instead of the planned seven. Communist propaganda experts envisaged his example as encouragement to other workers, not only those performing similar tasks but in all possible domains, including representatives of the intelligentsia. Bolshevik propaganda proclaimed that the new initiative met with great interest among the working masses, which readily joined the Stakhanovite movement.

Polish Foreign Service staff active beyond the Zbruch River had no doubts as regards the intentions of the Bolsheviks. Information about the emergent campaign was obtained from official data and own evidence or that provided by the clients of consular posts. Owing to territorial competence, the most numerous reports about the new campaign were prepared by Stanisław Sośnicki, consul of the Republic of Poland in Kharkov, since the Donetsk basin remained within his consular region.

Maximum exploitation of already overworked employees for the least possible wages (this was, for all practical purposes, the essence of the Stakhanovite movement) did not provide the anticipated outcome for the Donbass coal industry. In the wake of the exciting new campaign and daily records came a time for calculating the benefits. Already cursory familiarity with the Soviet press offers a depiction of the actual economic results. Workers compelled to labour more for the same wages did not support the Stakhanovite campaign. In vain would we search for its adherents among other social groups. Not once did the functionaries of the Polish foreign service talking with ordinary people and even Party members come across authentic enthusiasm of the masses or genuine joy generated by an improved living standard of the workers generated by the new campaign.